

CENY OGŁOSZEN.
 Przed tekstem t. j. 1-ma strona 40 gr.
 4 w. m. m. 1 tam. str. 6 tam. w tekście
 40 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 16 gr.
 strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
 raż. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
 zarobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 50 proc. drożej; ogłoszenia szare
 25 proc. drożej; ogłoszenia w kolorze
 100 proc. drożej. Ogłoszenia
 ogłoszenia adwokatów ryczałtem 35 zł.
 -y ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. on-
 droższe.
 Za 1 w. m. m. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona
 10 cm) w wydaniu prowizyjnym 75 gr.
 Za termin d. r. i. treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 68008

Bombardowanie 17-piętrowej stacji telefonów Polskie poselstwo w piwnicach. MASOWE ROZSTRZELIWANIE WIEŹNIÓW.

TENERYFA, 18. 11. — Radiostacja powstańcza donosi, że pożary w Madrycie trwają. Trzy samoloty rządowe zrzucały dziś nad Salamanką ze znacznej wysokości bomby, które nie wyrządziły żadnej szkody. Opór wojsk rządowych pod Escorialiem stabilnie. Jeży twierdzą, że bezcenną bibliotekę Escorialu można uważać za straconą.

DALSZE SUKCESY POWSTAŃCÓW.
 SEVILLA, 18. 11. — Rozgłosziona powstańcza donosi, że w dniu 17 bm. wojska narodowe zajęły instytut Delaro, wille Santa Cristina i instytut Rubio.

BOMBARDOWANIE POCZTY.
 PARYŻ, 18. 11. — O położeniu w Madrycie donosi korespondent Havasa:

O g. 15.30 w dniu 17 bm. artyleria powstańcza wznowiła zaciekle bombardowanie stolicy, celując w szczególności w 17-piętrowy gmach stacji telefonów. Sześć pocisków silnie uszkodziło ten gmach. — Odłamek jednego z pocisków trafił do pokoju, w którym zbierają się dziennikarze, czekający na połączenia telefoniczne z zagranicą. Wywołało to wśród dziennikarzy sensację. Nowe bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Jedna z bomb uderzyła w szpital Czerwonego Krzyża. Jeszcze o g. 20 strażacy gasili pożary, spowodowane przez bomby w różnych miejscach. Krańczeni po mieście stają się wyjątkowo utrudnione, gdyż powstańcy nie oszczędzają żadnej dzielnicy. Podawane poprzednio liczby ofiar 200 zabitych i 500 rannych są znacznie przekroczone.

O g. 23 bomby wielkiego kalibru wywołały nowe pożary i zniszczenie wśród

domów mieszkalnych stolicy w okolicach Puerta del Sol.

RADY RZĄDU POWSTAŃCZEGO.
 LIZBONA, 18. 11. — Rząd powstańczy w Burgos doradził podobno rządowi, których statki znajdują się w Barcelonie, aby jak najprędzej opuściły ten port wobec za mierzonej akcji floty powstańczej przeciw wyładowywaniu tam sprzętu wojennego.

4 TYSIĄCE ROSJAN...
 TENERYFA, 18. 11. — Rozgłosziona powstańcza donosi, że po stronie wojsk rządowych w kolumnie międzynarodowej walczą 4.000 Rosjan i 3.000 Belgów komunistów.

ROZBIECIE KOLUMNY MIĘDZYNARODOWEJ.

SALAMANKA, 18. 11. — Główna kwatery powstańcza donosi, że międzynarodowa kolumna republikańska, która usiłowała powstrzymać natarcie powstańców na Pasado del Parco del Oeste została rozbita, tracąc kilkuset poległych.

MASOWE EGZEKUCJE.

LIZBONA, 18. 11. — Korespondent „Secula” donosi, że koszarzy Montana i gmach więzienia wzorowego w Madrycie zostały spalone. Wojska rządowe, jak twierdzi on, rozstrzelaly tysiące więźniów i zakładników przed opuszczeniem gmachu.

ZATRZYMANIE DWU STATKÓW SOWIECKICH.

MOSKWA 18.11. Dzienniki ogłaszają depesze radiowe otrzymane 17 bm. od kapitana statku sowieckiego „Wtoraja Piatiletka”, a donoszące, że powstańcy hiszpańscy zatrzymali na morzu niedaleko La Coruna statek ten, jak również drugi statek sowiecki „Petrowskij”. Oba parowce przeprowadzone zostały do zatoki Comarinas, a następnie statek „Petrowskij” do Ferrol. Według informacji kapitana „Wtoraja Piatiletka” pomimo iż rewizja przeprowadzona na statku nie dała żadnego wyniku, powstańcy w „dalszym” ciągu „zatrzymują go”.

POLACY W MADRYCIE.
 MADRYT 18.11. Poselstwo polskie mieści się w małej willi Calle Licha. Według uzyskanych informacji, wszystko możliwe zostało uczynione dla zabezpieczenia pozostałych w Madrycie Polaków.

Wobec tego, że niewielki lokal poselstwa nie mógł ich pomieścić, urządzono w pobliżu gmachu poselstwa specjalne schronisko, które uzyskało przywileje eks terytorialności i podobnie jak poselstwo strzeżone jest przez milicjantów.

Zapasy żywności są dostateczne. Jedynie niebezpieczeństwo grozi więc ze strony bomb i pocisków, które padają na miasto. Urzędnicy poselstwa pozostali w gmachu podczas bombardowania kryją się do piwnic.

Nie zabezpiecza to ich co prawda całkowicie, gdyż kaliber pocisków padających na miasto jest taki, że mogą zniszczyć nie wielką willę — razem z piwnicami. Nie mniej wszyscy są dobrej myśli.

Niemcy — Włochy 2:2



Przed 100.000 widzów rozegrano na stadionie olimpijskim w Berlinie międzynarodowy mecz Włochy — Niemcy, zakończony wynikiem 2:2. Na zdjęciu bramkarz niemiecki Jakob chwytą wysoką piłkę.

Cenne wykopalisko.



Łab mamuta, długości 2 i pół metra wykopany w Łódce w okolicy ulicy Wapiennej) na stole w Miejskim Muzeum Przyrodniczym.

Dopiero 23 b.m. cech rzeźniczy poweźmie decyzję w sprawie strajku pracowników

Łódź, 18 listopada. — Strajk pracowników rzeźniczych i wędliniarskich dziś zastrzył się.

W związku z odbytym wczoraj w późnych godzinach wieczornych posiedzeniem zarządu Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego, zwróciliśmy się do cechu dla zasięgnięcia informacji, jak przedstawia się zagadnienie strajku z punktu widzenia pracodawców.

Otóż cech, a raczej jego zarząd, nie był w stanie wczoraj nic zdecydować, bo w sprawie podpisania przez wszystkich pracodawców umowy zbiorowej nie było zdecydować tylko walne zgromadzenie członków cechu.

Zgromadzenie to zwołane zostało na poniedziałek dnia 23 bm.

Należy w dniu tym oczekiwać decydu-

jącego wypowiedzenia się właścicieli przedsiębiorstw rzeźniczo-wędliniarskich.

W związku z powyższym stanowiskiem Cechu nie należy oczekiwać zmian w przebiegu strajku aż do poniedziałku dn. 23 bm. włącznie.

Inspektorat Pracy również nie może wcześniej interweniować, póki wszyscy pracodawcy nie uzgodnią swego stanowiska, tutaj bowiem są też rozbieżności.

Na froncie pracowników nie ma żadnych zmian. Pracownicy twierdzą, że o dłożenie konferencji do poniedziałku jest grą na zwłokę.

Dziś na terenie rzeźni miejskiej odbywa się zebranie strajkujących, którzy zdecydowani pragną akcją swą skłonić czynniki miarodajne do przyspieszenia zmiany stanowiska Cechu.

W rzeźni miejskiej ubój uskuteczniają właściciele przedsiębiorstw na własną rękę. Spokój na terenie rzeźni i ulicach okolicznych jest utrzymany.

W przyszłym tygodniu ostateczna decyzja wojewody.

ŁÓDŹ, dnia 18 listopada — Jak się do wiadujemy sprawa protestów wyborczych znajduje się w piątek na posiedzeniu rady wojewódzkiej.

Decyzja ostateczna wojewody w sprawie zatwierdzenia rady miejskiej spodziewa na jest w początkach przyszłego tygodnia.



ATENY W KIRZE. Uroczystości pogrzebowe w niedzielę.

ATENY 18.11. Po ceremoniach żałobnych we Florencji przybyły dn. 17 bm. do portu w Pireusie na pancerniku „Averow” w asyście flotyli kontrtorpedowców i eskadry włoskiej, trumny ze zwłokami króla Konstantyna oraz królowych Zofii i Olgi. Z chwilą przybycia okrętu do brzegu na podład udal się król Jerzy drugi celem złożenia hołdu prochom swego ojca, matki królowej Zofii i babki królowej Olgi. Arcybiskup prymas Aten odprawił modły, po czym trumny ze zwłokami przeniesiono na ląd i umieszczono na lawetach armatnich.

Pochód żałobny przybył do Aten o godz. 16. Stolica przybrała żałobny wygląd, flagi opuszczono do połowy masztów.

Dziś rano przed trumnami złożonymi w katedrze defilują tłumy, składając hołd prochom panujących. Wartę honorową pełni wylży oficerowie wszystkich rodzajów broni oraz dygnitarze dworu. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w niedzielę 22 bm.

Ceremonie żałobne są wielką manifestacją wewnętrzną polityczną na rzecz króla wygnanego, który potroił terytorium Grecji.

Zapowiedź strajku w Kochanówku. Konferencja w dniu 24 b. m.

ŁÓDŹ, 18 listopada. — Wczoraj do późnych godzin wieczornych toczyła się w XV obwodzie Inspektoratu Pracy konferencja w sprawie zatargu w szpitalu „Kochanówek” pod Łodzią.

Mimo wielogodzinnych obrad nie zdołano załatwić najważniejszej sprawy, t. j. ustalenia wysokości stawek płac, ponieważ przedstawiciel dyrekcji szpitala nie

miał w tej sprawie dostatecznych pełnomocnictw. Pozostałe kwestie sporne uzgodniono.

W związku z tym, ustalono termin nowej, już ostatecznej, konferencji na dzień 24 bm., przy czym do tego czasu nie będzie prowadzona ze strony pracowników szpitala żadna akcja strajkowa.

ECHA PODNIOŚLEJ UROCZYŚCISCI.



Zdjęcie przedstawia ciężkie karabiny maszynowe i granatnice wraz z zaprzęgami, ofiarowane armii przez społeczeństwo pow. wyrzyskiego.



Łarszatek Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem podczas mszy św. polowej, odprawionej przez ks. biskupa Laubitzę w Wyrzysku przed wręczeniem armii daru powiatu wyrzyskiego tj. 6 ciężkich karabinów maszynowych i 16 granatnic.

WODA WLEWAŁA SIĘ KOMINAMI podczas ostatniej podróży M.S. „Batory”.

GDYŃIA, 18.11. Podczas ostatniego rejsu do N. Jorku m-s „Batory” przebył kilka wielkich burz jesiennych, z których ostatnia trwała bez przerwy

około 28 godzin.

Mimo szalonej nawałnicy, podczas której woda zalewała górne pokłady, a nawet wdzierała się kominami, przy czym została

Konferencja 4-ch starostów w Sieradzu na temat zmiany granic powiatów.

SIERADZ 18.11. Do Sieradza przybyli trzej starostowie z Wielunia, Kalisza i Łasku na konferencji ze starostą sieradzkim mgr. K. Łazarskim.

Głównym tematem obrad było omówienie zmiany granic powiatu.

Po skończonych obradach wszyscy starostowie udali się do Męki gdzie zwiędzili nowowytbudowany Urząd gminny.

STATEK UWIĘZIONY PRZEZ KOMORNIKA nie może wyjechać z Polski.

WŁOCŁAWEK, 18.11. Niecodzienną egzekucję przeprowadził jeden z wrocławskich adwokatów przeciwko właścicielowi statku Niemcowi z Gdańska Malesowi Mitchenowi.

W chwili gdy statek znajdował się u granic Polski, komornik dokonał zajęcia i Niemiec, mimo usilnych starań, nie może opuścić kraju przed zaplaceniem wyroku.

Mitchen wnosi skargę na komornika i rad nie rad już drugi miesiąc stoi na kotwicy w Tezewie. Sąd bowiem uznał zajęcie statku za zupełnie prawidłowe i zgodne z prawem.

Trudno — będzie musiał p. Mitchen zapłacić należność czym prędzej, bo przydzie zima i zakuje statek w lody.

Dolar 5.28 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary 5.28 i pół, funty ang. 25.85, franki szwajcarskie 121.60 (za 100), franki francuskie 24.61 za liry włoskie płacono 24.60 (za 100)

Wieczorna „młocka“ na drodze. Ofiara napastników zmarła.

WIELUN 18.11. Wieś Lipice gm. Kłono wa pow. sieradzkiego była widownią krwawego napadu.

Na wracającego późnym wieczorem do domu Grajety Marcina, lat 30 napadło kilku nieznanymi osobnikami, którzy zadawali mu szereg uderzeń tępym narzędziem w głowę zbiegli pozostawiając nieprzytomnego G. na drodze.

Grajety przypadkowo przechodnie prze nieśli do domu. Skąd przewieziono go do szpitala w Wieluniu gdzie wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż nieszcześliwy wieśniak doznawszy wylewu krwi na mózg zmarł nieodzyskawszy przytomności.

Tłem zabójstwa były porachunki osobiste. Policja jest już na tropie sprawców.

Uniewinnienie przedstawiciela „Pracy”. Echa strajku okupacyjnego w firmie Haebler.

ŁÓDŹ (dn. 18 listopada). Wczoraj w Sądzie Grodzkim odbyła się ciekawa rozprawa z oskarżenia Zw. „Praca“ adw. Brodzka.

Na wracającego późnym wieczorem do domu Grajety Marcina, lat 30 napadło kilku nieznanymi osobnikami, którzy zadawali mu szereg uderzeń tępym narzędziem w głowę zbiegli pozostawiając nieprzytomnego G. na drodze.

Grajety przypadkowo przechodnie prze nieśli do domu. Skąd przewieziono go do szpitala w Wieluniu gdzie wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż nieszcześliwy wieśniak doznawszy wylewu krwi na mózg zmarł nieodzyskawszy przytomności.

Tłem zabójstwa były porachunki osobiste. Policja jest już na tropie sprawców.

Dodatkowego zatrudnienia do zasiłku. DOMAGA SIĘ 400 SEZONOWCÓW.

ŁÓDŹ (dn. 18 listopada). Dziś odbędzie się konferencja przedstawicieli ZZZ. z prezydentem Zarządu Miejskiego w sprawie dalszego zatrudnienia na przeciąg 1-3 tygodni tych wszystkich robotników sezonowych miejskich, którym brakuje tego minimalnego czasu pracy do uzyskania prawa na korzystanie z zimowego zasiłku w czasie sezonu martwego.

Robotników takich jest zresztą stosunkowo niewielka liczba, bo około 400 osób pracujących przy robotach, prowadzonych przez wydziały: drogowy, plantacyjny, pomiarowy i kanalizacyjny.

15-letni zabójca na ławie oskarżonych. SĄD GO UNIEWINIŁ.

WIELUN, 18.11. Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę zabójstwa 10-letniego Lisca Józefa ze wsi Naranice. W związku z tym zasiadł na ławie oskarżonych niewiele starszy od denata zabójca bo zaledwie 15-letni Antoni Dębski ze wsi Rosorzy gm. Naranice.

Tło tej niecodziennej sprawy przedstawia się jak następuje: W czerwcu wracała ze szkoły grupa dzieci. W pewnej chwili jeden z chłopców (Stefan Lis / brat 10-letniego Józefa) — chwyciwszy garść piachu obrzucił nim jedną z dziewczynek. Za pokrzywdzoną ujął się Antoni Dębski.

Wojowniczy Lis chcąc zemścić się na Dębskim namówił kilku innych jeszcze chłopców, którzy uzbrowiwszy się w kije w dniu 13 czerwca zastąpili wracającemu ze szkoły Dębskiemu drogę.

Napadnięty chłopiec chcąc wydostać się z otaczającego go koła chwycił nóż do robót ręcznych w szkole — zamachnął się nim w koło i trafił w pierś 10-letniego najbardziej agresywnego Józefa Lisa, poczem uciekł.

Skutki tej samoobrony okazały się tragiczne gdyż Lis doznał poważnych obrażeń klatki piersiowej i nerek. Nieleczony zabójca umieszczono do czasu rozprawy sądowej w Zakł. Wych. Poprawczym w Giazie.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał mianowicie zabójcę winnym śmierci Lisca, lecz wziąwszy pod uwagę okoliczności samoobrony oraz nienagane prowadzenie się Dębskiego oraz dobrą opiekę rodzicielską wydał wyrok uniewinniający.

Wielu dyskusji wywołata na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic sprawa, która ma być trasą tranzytową drogi między miastami, jaka w najbliższym czasie ma powstać na odcinku Kalisz — Łódź. Chodziło o to, czy droga ta biec będzie przez środek miasta Pabianic, czy też szlakiem okrężnym przez uregulowaną ulicę Legionów.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie Rada Miejska m. Pabianic wypowiedziała się zdecydowanie za koncepcję pierwszą, t.j. aby droga ta biegła przez środek miasta, ulicami Warszawską, Zamkową i Łaską, a zokolwiek Zarząd Miejski był innego zdania i postawił wniosek przeprowadzenia tej drogi przez ulicę Legionów.

Pomimo zdawałoby się ostatecznego rozwiązania tej kwestii przez odnośną uchwałę Rady Miejskiej, Zarząd m. Pabianic nie myśli zrezygnować ze swej koncepcji, bowiem za awansował się już w tym względzie i niemal uzyskał zgodę czynników państwowych na swój projekt, związany z ul. Legionów, które to czynniki zainteresowane drogą tranzytową-między miastową o ulepszonej nawierzchni i będą ją finansowały. Projekt za rząd Miejskiego mówi o drodze tej jako autostradzie co jest błędne, bowiem autostrada w pełnym tego słowa znaczeniu jest sprawą zupełnie odrębną i trasa jej została już definitywnie ustalona i prowadzić będzie z Łodzi do Ł. zw. skretu, zaś następnie dużym łukiem okrężnym stroną południową ominie zupełnie Pabianice, mając swój wylot już poza Pabianicami, na szosie łaskiej, za parkiem miejskim Wolności.

To też autostrada a droga tranzytowa między miastami są to 2 odrębne rzeczy i utożsamianie jednej z drugą wprowadza niepotrzebny chaos w pojęcia interesujących

ZMIANY WIATR. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 18 listopada.

— Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższe notowanie termometru plus 1 stopień.

Cisnienie barometryczne nieco wzrosło do 749 milimetrów. Nastąpiło stopniowe wy pogodzenie.

Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

ZYCIE PABIANIC. Walka o trasę drogi międzymiastowej. Prezydium swoje, Rada — swoje.

Wielu dyskusji wywołata na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic sprawa, która ma być trasą tranzytową drogi między miastami, jaka w najbliższym czasie ma powstać na odcinku Kalisz — Łódź. Chodziło o to, czy droga ta biec będzie przez środek miasta Pabianic, czy też szlakiem okrężnym przez uregulowaną ulicę Legionów.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie Rada Miejska m. Pabianic wypowiedziała się zdecydowanie za koncepcję pierwszą, t.j. aby droga ta biegła przez środek miasta, ulicami Warszawską, Zamkową i Łaską, a zokolwiek Zarząd Miejski był innego zdania i postawił wniosek przeprowadzenia tej drogi przez ulicę Legionów.

Pomimo zdawałoby się ostatecznego rozwiązania tej kwestii przez odnośną uchwałę Rady Miejskiej, Zarząd m. Pabianic nie myśli zrezygnować ze swej koncepcji, bowiem za awansował się już w tym względzie i niemal uzyskał zgodę czynników państwowych na swój projekt, związany z ul. Legionów, które to czynniki zainteresowane drogą tranzytową-między miastową o ulepszonej nawierzchni i będą ją finansowały. Projekt za rząd Miejskiego mówi o drodze tej jako autostradzie co jest błędne, bowiem autostrada w pełnym tego słowa znaczeniu jest sprawą zupełnie odrębną i trasa jej została już definitywnie ustalona i prowadzić będzie z Łodzi do Ł. zw. skretu, zaś następnie dużym łukiem okrężnym stroną południową ominie zupełnie Pabianice, mając swój wylot już poza Pabianicami, na szosie łaskiej, za parkiem miejskim Wolności.

To też autostrada a droga tranzytowa między miastami są to 2 odrębne rzeczy i utożsamianie jednej z drugą wprowadza niepotrzebny chaos w pojęcia interesujących

60 IGIEŁ W DŁONI. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 18 listopada. Dziś rano w Łódzkiej Czesalni i Przędzalni Wełny (Boczna 6-8 uległa wypadkowi przy pracy 22 letnia robotnica Leszczyk Marianna, zamieszkała przy ul. Niskiej 5. Mianowicie, maszyna wbiła jej w lewą dłoń 60 igieł, które wyczesują wełnę.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża dokonał wyjęcia igieł z ręki i przewiózł okalectoną do domu.

— W mieszkaniu rodziców przy ul. Szopena 4 usiłowała popełnić zamach samobójczy 14-letnia uczennica szkoły powszechnej Stanisława Nowacka, która napila się jodyny.

Wzywany lekarz Pogotowia, zastosował środki zaradcze i przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala na Radogoszczu Stan jej nie budzi obaw.

Przechylny rozpaczy skarcenie dziewczynki za złe postępy w nauce.

Na ulicy Aleksandrowskiej upadła wskutek poślizgnięcia się 53-letnia Szwarzberg Rajzla, zamieszkała w Aleksandrowie koło Łodzi, ulegając złamaniu prawej ręki i skaleczeniu głowy. Lekarz pogotowia umieścił ofiarę wypadku w szpitalu na Radogoszczu.

— Przy ulicy Sikawskiej 1 w mieszkaniu 74-letniego robotnika Ignacego Krakowiaka wynikła kłótnia rodzinna, zakończona bójką.

W bójce tej uległ ranom tłuczonym głowy właściciel mieszkania, ponadto narazem pobili się dotkliwie jego synowie 24-letni Stanisław i 28-letni Franciszek.

Wszystkich opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił ich na miejscu.

Bójkę wywołał Stanisław Krakowiak, silnie podchmielony.

— We wsi Grodzisko gm. Wiskitno pow. łódzkiego wybuchł pożar w zagrodzie wiościanina Jachoty Antoniego.

Ogień tył tak gwałtowny, iż pochłonął całkowicie dom mieszkalny, stodołę ze zbożami oraz 2 szopty z narzędziami rolniczymi i gospodarczymi.

Straty oceniane są na sumę ponad 3000 złotych.

Przyczyną pożaru zaproszenie ognia.

— 25-letni Jan Wójcikowski (ul. Mokra 4) skradł z wozu włościanina na ul. Limanowskiego worek ziemniaków. Wójcikowskiego zatrzymano.

— Nieznany złodziej okradł komórki, stanowiące własność Wł. Kościółowskiego (ul. Marysińska 99). Złodziej-zabrał królik, kilka kur, wyżyłkę i szereg drobnych przedmiotów. Policja wszczęła dochodzenie.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Znany pacyfista niemiecki Karol von Ossietzki, kandydat do nagrody pokojowej Nobla, został zwolniony z obozu koncentracyjnego.

(—) Organizowany przez Francję zbiorowy protest moarw przeciwko Niemcom za jednostronnie wypowiedzenie klauzuli traktatu wersalskiego o neutralności środkowej, wskutek oporu Anglii nie był dziełem charakteru uroczystego, a może nawet wcale nie dojdzie do skutku.

(—) Rokowania o pożyczkę francuską mają być zakończone w najbliższych dniach. Ma ona wynosić dwa miliardy franków (niepełna 500 milionów złotych), z tego 900 milionów franków (220 milionów złotych) gotówką, reszta w kredytach towarowych.

(—) Dotychczas naliczono 60 zabitych w eksplozji prochowni w St. Chamas koło Marsylii.

(—) Prezydent Rzpłitej przyjął wczoraj premię ra Składowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy zdawali sprawę z prac rząd.

(—) Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja, na której ugodzono ostatecznie projekt rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa samorządów oraz instytucji prawa publicznego.

(—) W związku ze zmianami personalnymi w Ministerstwie Skarbu ma być przeprowadzona reorganizacja monopolu państwowych, które otrzymały jedną wspólną generalną dyrekcję.

(—) B. pisarz hipoteczny w Łucku, Ignacy Pruszkiewicz, został oskarżony o nadużycia pieniężne w wysokości 300.000 złotych. Jednocześnie Izbę Skarbową wymierzyła Pruszkiewiczowi grzywnę w wysokości pół miliona złotych za ukrywanie dochodów.

(—) W warszawskim porcie lotniczym na Okęciu odbył się pokaz nowego samolotu LOT-u. Jest nim trójśmigłowy płatowiec typu Junkers Ju-52, mieszczący poza trzema osobami załogę — 15 pasażerów. Samolot ten uzyskał LOT zamian za starsze 4-osobowe samoloty tego samego typu, które kursowały w Polsce w latach 1922-1923, a które nie nadawały się już więcej do celów komunikacyjnych. Nowy samolot rozwija szybkość maksymalną ponad 300 km na godzinę, przelotową zaś 250 km na godzinę.

(—) W sobotę 21 bm. nastąpi uroczyste otwarcie i poświęcenie linii kolejowej Rybnik — Zory. Długość linii wynosi 14 km. Koszt budowy sięga około 3 milionów złotych.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko: Mojżesowi Witulowi (ul. Tanhawi Łódź, 11 Listopada 3), Józefowi Tłubrachiemu (Al. 1 Maja 7), Libbie Goldberg (11 Listopada 38), Chanie Waks (Zachodnia 36) i Hecweli Grinspan (Narutowicza 34) o przemył jedwabiu do Polski z Karabhadu.

(—) W Łodzi zmarł 4-p. Jan Hutnik, b. radny miejski, b. właściciel cukierni na Bałuckim Rynku.

(—) Zbiórka uliczna na pomoc zimowa, przeprowadzona w Łodzi w ubiegłą niedzielę dała 6000 złotych.

(—) W okręgu łódzkim zostanie z dniem 28-ym bm. zwolnionych z pracy około 11 000 sezonowców.

(—) W Kontantynowie doszło na tle wzmogłego uboju w związku ze strajkiem w Łodzi do krwawego starcia między rodzinami reżysników — Ginsbergów i Chaskielowiczów. Pod ciosami topór legli: Perec Ginsberg i Chil Chaskielowicz, którzy w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Łodzi. Czeręgi imi ranni po opatrzeniu pozostał w domu.

(—) Na dzień 1 grudnia został wyznaczony proces przeciwko 21-letniej Praksedzie Malareczy — Łęczycka 50-2, za odcięcie nożem głowy szcemu mężczyzny Piotrowi, oraz przeciwko jej siostrze, Leokadii Narocekiej, za pomoc w ahabistwie.

(—) Apelu radiowego ZOR-u w dniu 16. bm. wysłuchały 252 kolo (około 20 000 członków).

(—) W Monopolu Tytoniowym robotnicy przeprowadzają codziennie od godz. 12 do 12.30 półgodzinny strajk demonstracyjny przeciwko skasowaniu bezzwrotnej zapomogi zimowej na zakup opału, odzieży itp.

(—) PPS. zwoluje na niedzielę wieczór, na których mają być uchwalone rezolucje do magające się przyspieszenia zwolnienia radj miejskiej.

(—) Od 21 do 23 listopada zostaną zorganizowane na terenie całej Polski „Dni kolonialne“.

ZYCIE ZGIERZA. Ani jednej czystej fabryki... Smutne wyniki inspekcji.

Wczoraj komisja sanitarna Wydziału Zdrowotności Opieki Społecznej w osobach kierownika wydziału Justa, d-ra Wasowicza i p. Kulińskiego przeprowadziła inspekcję około 20 zakładów przemysłowych w naszym mieście, przy czym stwierdziła wszędzie antysanitarny stan. Nie zanotowano ani jednego zakładu gdzieby były zachowane prymitywne warunki higieniczne.

Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd Miejski niezwłocznie przystąpił do wydawania przepisów sanitarnych dla zakładów przemysłowych, by zaprowadzić jak najszybciej możliwe warunki pracy.

Ponieważ komisja spotkała się z poważnym brakiem higieny w fabrykach musiałyby właściciele wszystkich ukarać, wobec czego za pierwszy razem udzielono tylko napomnień.

Komisja została zaskoczona takim stanem rzeczy i obecnie stale przeprowadzać będzie kontrolę w celu wypełnienia brudów i zaprowadzenia jaknajprędzej warunków higienicznych pracy.

Zakłady nieprzestrzegające czystości będą surowo karane.

Wydział zdrowotności przypomina, że kończy się w b. tygodniu termin nabywania przepisów sanitarnych dla właścicieli nieruchomości. W przyszłym tygodniu komisja sanitarna rozpocznie już inspekcję domów i sprawdzać będzie, czy wykonane zostały zarządzenia i czy honorowane są przepisy sanitarne.

szkoły handlowej oraz młodzież starszych klas szkół powszechnych wysłuchała koncertu, na który złożyły się utwory Bacha, Haendla, Mozarta, Chopina, Szuberta i inne Rzeczowych i jasnych objaśnień udzielał artysta Z. Dygat, który był również wykonawcą części programu. Obecnych na koncercie 450 osób.

Wczoraj w tejże sali ci sami artyści odegrali dla miejscowej publiczności utwory Czajkowskiego, Chopina, Liszta i innych. Skupione i zasłuchane twarze obecnych były najlepszym wyrazem nastrojów wspaniałej gry artystów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **S. GAWIŃSKI**
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3
telef. 148 80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr med. **KLINGER**
powrócił
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DOM NOCLEGOWY.
Wydział Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że dom noclegowy przy ulicy Gen. Dąbrowskiego 31 otwarty jest w porze zimowej od godz. 17 (5 po południu) zaś latem od godz. 17 (7 wieczorem).

Concert Umińskiej i Dygata
Dnia 12 listopada r. b. odbył się w sali Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Zgierzu koncert „Ormuza“, urządzony w imieniu Komitetu Rodzicielskiego szkoły przez Seminarium.

W wykonawcy koncertu byli artyści pp. — skrzypce i Z. Dygat — fortepian.

Dr FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 3-6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUĞUTTA 9, front 1 piętro, tel. 262-98.
od 8-11 rano od 8-9 wiecz. walecizka 4 w. i od 9-12.30 po poł.

Dr med. **H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przym. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8-11 r. — 4 i od 6-8 w w. niedziele i święta od 8-11 w południe

Dr. W. MILLER
Chor. w. wątr. Spec. chor. Reumatyczne
Sienkiewicza 40, tel. 146-11
Przyjmuje od 4.30 do 7 wiecz. Gabinet fizykalnej terapii.

Dr. med. Henryk Ziomek
Choroby weneryczne moczopięciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiecz w niedziele i święta od 9-12 wpo ł.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje 8-11, 3-4 i 7-8 w. Niedz. i święta od g. 10-1 w poł.

Dr med. **H. GUTSTADT**
Akuszer-ginekolog
Zachodnia 66 tel. 129-52
Przyjmuje od g. 10-12 i 5-7 w.

LECZNICZA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramwajowym) Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie za biegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w. **Porada 3 złote.**

Prywatna **WENEROLOGICZNA**
Przychodnia
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta — lekarz **FORADA 3 ZŁ.**

Dr med. **A. KLESZCZELSKI**
Chirurg — urolog
przeprowadził się na **Al. Kościuski 60.** tel. 174-99.

Dr med. **M. RUNDSZTAJN**
akuszerka choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

Dr med. **S. KRYŃSKA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Dr med. **Dr B. HURWICZ**
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 w niedz i święta od 8-1.

Dr med. **M. KLACZKO**
powrócił
Chor. aszu, nosa, gardła i krtan
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po poł

76 sezonowców będzie pracowało w Wydziale Plantacji zimą.
ŁÓDŹ dnia 18 listopada. Wydział Plantacji Miejskiej zaangażował 76 robotników sezonowych, którzy obecnie będą pełnić funkcje dozorców ziemleńników oraz wszelkiego rodzaju pomocy fachowej.

Robotnicy ci byli zredukowani, wobec zakończenia prac sezonowych. Obecnie za warto z nimi kontrakty.

Reklama adwokatów i lekarzy za oceanem.

PRASA, FILM I RADIO =

TRZY POTĘGI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, w listopadzie.

Jedną z najpopularniejszych gazet nowojorskich „Times” ogłasza cały dzień najświeższe wiadomości za pomocą ruchomej świetlnej reklamy na murze gmachu, w którym się mieści.

Gdy słynny gangster Larry Fey dowiedział się że wśród świetlnych nowin „Times” nie było wzmianki, że został wypuszczony z więzienia, przybył w asyście swych kompanów do redakcji „Times-u”, narobił hałasu i zażądał umieszczenia tej wiadomości.

Istotnie po dwóch dniach „Times” wśród reklam świetlnych donosiło o zamordowaniu Fey'a przez członków innej szajki gangsterów.

Wszystkie kina, lokale rozrywkowe, liczne restauracje, nawet najpierwszorzędniejsze posiłkują się reklamą słowną portierów, stojących przed tymi lokalami.

Przed kinami portier zazwyczaj przebrany jest za jednego z bohaterów obrazu w jaskrawej charakterystyce; za generała carskiego, cowboya itp. Nieraz manekin udaje żywego człowieka i naodwrot żywy człowiek udaje manekin. Naogół te „żywe reklamy” są niepomysłowe i trywialne.

Najobfitszym działem reklamy to ogłoszenia w pismach.

Koszty samego papieru nieraz przewyższają cenę gazety amerykańskiej (2—3 centy w niedzielę 10 c), tak obfity jest numer dziennika amerykańskiego.

Pokrywają to, jak i całą produkcję gazet — ogłoszenia.

Etyka lekarska w ogłoszeniach pism amerykańskich wygląda w ten sposób.

„Chorzy cierpiący na reumatyzm. Jeśli dotychczas inni lekarze wam nie pomogli, nie traćcie jednak nadziei. Ja jeszcze istnieję. Ja żyję, aby wam ulżyć, aby was wyleczyć. Przyjdźcie do mnie, będziecie mnie błogosławić całe życie”. Następuje adres i nazwisko.

Adwokaci:

„Jesteście w złej sytuacji, w krytycznej sytuacji, w sytuacji bez wyjścia? Chodźcie do mnie, w tymczasowej, stałej, o patent, o markę fabryczną, o copyright, chcecie wyjechać z Ameryki i boicie się, że was nie wpuszczą z powrotem. Macie jakieś inne kłopoty, lub kolizje z prawem. Zwróćcie się do mnie. Pokażę wam set

ki listów dziękczynnych od moich klientów, których uratowałem od niebezpieczeństwa. Czynię wszystko, co ludzkie i prawne, aby pomóc imigrantom”.

W związku z lekarzami widziałem taki obrazek uliczny.

W głębi małego placu stał na krześle jakiś pan w czarnym tużurku. Na wysokiej drabinie tuż przy nim wisiała nieduża deska asfaltowa. Pan w czarnym tużurku pisał coś kredą na tej tablicy i jednocześnie przemawiał do zebranej grupy ludzi. Widokiem swoim zwabił coraz nowych ludzi, dla których był widoczny z ulicy.

— Ladies and gentlemen! Nauka ciągle szuka jakiegoś środka dla zabicia mikrobów, usiłujących wdrzeć się po przez pory skóry do krwi. (Pan w czarnym tużurku coś rysuje na tablicy, trudno odróżnić zdaleka, co wyobrażają jego esy, floresy: czółowka, skóra, czy krew. A może mikroby).

Nikt dotychczas nie wynalazł takiego środka. Dopiero ja, doktor medycyny mój

„office” (biuro) znajduje się (wymienia ulicę i numer) wynalazłem mydło, które nie tylko ściera brud ale unicestwia też wszelkie mikroby na ciele. Odstąpiłem mój środek pewnemu fabrykantowi mydła. Tu przy bramie siedzi paniąka przy stoliku i sprzedaje to mydło: 30 centów kawalek. Ale co za gwarancja życia!

Radio w Ameryce utrzymuje się (i przy nosi olbrzymie zyski) jedynie z reklam. Korzystanie z radia jest bezpłatne. To też nie ma prawie ani jednego domu w Ameryce bez radia.

Między jedną piosenką a drugą, jedną muzyką a drugą — reklamy. Co więcej. Wielkie firmy przemysłowe angażują znakomitych nieraz światowej sławy artystów.

Istnieje także jedna radiostacja narodowościowa, dająca codziennie godziny polskie, rosyjskie, ukraińskie, włoskie, hiszpańskie itd. Utrzymuje się też z reklam w języku ojczystym danej narodowości.

W. Z.

Uroczystość w rocznicę zawieszenia broni.

W rocznicę zawieszenia broni odbyły się w Paryżu i Brukseli wielkie uroczystości, z udziałem najwyższych przedstawicieli państwa. W Paryżu, po złożeniu wieńca przez Prezydenta Republiki na grobie Nieznanego Żołnierza, odbyła się wielka defilada armii francuskiej pod Łukiem Tryumfalnym. Zdjęcie przedstawia fragment defilady w Paryżu pod Łukiem Tryumfalnym w 18-ą rocznicę zawieszenia broni.

Przez pomyłkę zamieszczono wczoraj inną kliszę.



P. K. O.
Oddział w Łodzi,
Aleje Kościuszki 15, tel. 125-80
Wynajem KASETEK
(SAFESÓW)

Smutne opowiadanie kapitana fregaty. Uprzejmi sędziowie.

Rzadko się zdarza, ażeby sąd karny spokojnego departamentu francuskiego Sekwany i Oazy z swoimi mieszkańcami, szukającymi tutaj wypoczynku po nerwowym życiu paryskim i z swoimi malowniczymi willami zajmował się jakimiś większymi sprawami, jak kradzież lub włamanie. W tych dniach jednak w sali sądowej w dawnym królewskim mieście Wersalu pojawił się cień tragicznego losu ludzkiego i jak gdyby duchy Dalekiego Wschodu uno siły się niewidzialnie nad głowami sędziów.

Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek, którego sprężysta postawa zdradzała wysłużonego oficera, chociaż nawet zniszczona twarz czyniła go znacznie starszym niż to stwierdziła jego metryka. Kapitan fregaty (którego nazwisko zatajono) odpowiadał za przekroczenia ustawy o narkotykach. Kapitan jest opiumistą, jak wielu francuskich marynarzy, którzy służyli w strasznych klimacie dalekomorskich kolonii francuskich.

Sprawa kapitana X. jest wyjątkowa. Kapitan X. posiada w historii francuskiej floty i francuskich kolonii

niekaszitelne nazwisko i dobrą sławę. Dzisiaj jest stary, chory i biedny. Na pytanie przewodniczącego, który nazywa go uprzejmie „panem kapitanem”, czy przyznaje się do winy, odpowie: „Dział po żołniersku „Tak”, ale proszę sąd, ażeby pozwolił mi przytoczyć okoliczności, które go skłoniły do występku czynu.

Gdy przewodniczący skinął przyzwalając głową, rozsunął się przed słuchaczami jedna z owych tragicznych historii kolonialnych, które brzmią w powieściach bardzo romantycznie, ale dla przeżywających je ludzi stanowią tragedię całego życia. Kapitan X. służył swojej ojczyźnie przez wiele lat w Indochinach. Jako niezwykle obowiązkowemu oficerowi powierzono mu komendę bardzo wysuniętej placówki granicznej w narażonych na nieustanne ataki chińskich korsarzy i bandytów dziewięć lat. Pięciu jego poprzedników uległo w krótkim czasie febrze, a żona z Legii cudzoziemskiej załogę musiano zmieniać co parę miesięcy, ponieważ gł

nęła od kul bandytów i od morderczego klimatu.

Kapitan X. opierał się dłużej niż inni komendanci, lecz w końcu i jego silne ciało uległo febrze. Odwieziono go nieprzytomnego po wielutygodniowej podróży do najbliższego lazaretu wojskowego. Ale gdy w końcu lekarze wrócili mu zdrowie, było ono tak zrujnowane, że musiał prosić o dymisję. Stary marynarz zakończył swoje opowiadanie słowami: „Uratowało mnie wówczas tylko opium i nie mógłbym znieść bez opium fatalnych skutków choroby, jakiej się nabawiłem w służbie dla ojczyzny”.

Przewodniczący napomknął, że są jeszcze inne środki usmierzające, ale kapitan X. odparł głosem smutnym że próbował już wszystkiego, lecz na próżno. Niech nikt nie sądzi, że taki człowiek jak on uległ narkotyki z nalogu. Narkotyki jest jednak jedynym środkiem ratunku dla tych wszystkich, którzy jak on otrzymali na Dalekim Wschodzie

śmiertelną cios.

Rzadko zdarza się widzieć prokuratora w trudniejszej roli. I rzadko zdarza się, ażeby przewodniczący zapytywany oskarżonego czy może zapłacić wymierzoną karę pieniężną. Kapitan X. oświadczył, że należy o tym pamiętać, iż służył on Francji — przez długie lata na najważniejszej obszarze kolonialnym Francji, że jest żonaty i ma ciężko chore dziecko i że otrzymuje pensję 1600 franków (400 zł.). Kara pieniężna byłaby dla niego katastrofą.

Sąd skazał go wobec tego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary. Ale gdy kapitan po wysłuchaniu wyroku pożegnał się krótkim wojskowym ukłonem, cały trybunał wstał z miejsc i ukłonił się mu niskoko.

Ułgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.203 Pomoc Żimowa.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna.

STRESZCZENIE.

Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu.

Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego.

Mira była zaprzyjaciłona blisko z Haliną Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana.

Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Bathey.

— Skąd to wiesz?

— Od matki. Wiem o tym, że pieniądze zdeponował u ojca jakiś strasznie bogaty cudzoziemiec, który zgodził się na to, aby ojciec razem z Zielińskim rozpoczął wielką kampanię w przemyśle budowlanym. Ojciec ma reprezentować interesy tamtego i już zawarł z Zielińskim rezygnacyjną umowę. Czy wiesz co chcą z zrobić? Odsunąć ciebie zupełnie od tych robót. Zieliński ma dziś złożyć dodatkową ofertę, która będzie najniższą ze wszystkich jakie mogą być. Chciałem ci ostrzec, Jerku.

Jerzy był zaskoczony tymi wiadomościami.

— Dziękuję ci bardzo, dałaś mi dowód życzliwości i szczerych uczuć — nie kłopotując się obecnością przechodniów, Jerzy ucałował zgrabną główkę Lili.

Wiadomości, zakomunikowane przed chwilą przez Sternównę, wydawały się nieprawdopodobne. Znał dobrze sprawę i wie dział, że jego kalkulacja podana w ofercie, jest niższą i gdyby Zieliński chciał rywalizować z jego ofertą, musiałby to uczynić z stratami, a w to nie wierzył, tym bardziej, że do spółki miał należeć stary wygoda, mający nie do końca doskonały business

Jerzy postanowił działać. Natychmiast potoczył się z mieszkaniem swojego radcy prawnego i poprosił go o rozmowę.

Po godzinnej konferencji, adwokat, zęgnając się z Zaborowskim, zapewniał go, iż nawet w razie uwzględnienia późniejszej oferty Zielińskiego, sprawę skieruje do sądu i przekonany jest, że zażalenie nieważności zostanie przez sąd uwzględnione. Po wyjściu od adwokata Jerzy odbył długą rozmowę z Haliną.

W swoim pokoju Halina przyjęła Elę Kępińską; siedziały oto teraz naprzeciw siebie i Zaborowska uważnym spojrzeniem badała wyraz twarzy swojej młodziej przyjaciółki. Pod spojrzeniem zielonych oczu Haliny mała Kępińska wydała się jeszcze mniejsza, zupełnie drobna.

— Zmieniłaś się, Elusiu, jesteś jakaś inna, poważniejsza. Co na to wpłynęło? Czy...

Halina ujęła rękę Eli — pod wrażeniem tego uścisku, ciało Eli przebiegło lekki dreszcz.

— Powiedz Elu, czy te zmiany, które zwracają uwagę każdego, kto cię tak bardzo niedawno znał... czy te zmiany to Henryk...?

Ela blade uśmiechnęła się.

— Nie, skądże znowu... Cóżby tu miał do powiedzenia Henryk...

Potoczyła się rozmowa o niczym. Halina zapytała Elę o plany na przyszłość, Ela z ledwie dostrzegalnym ożywieniem opowiadała o tym, iż Henryk ją niewiarygodnie szczerze kocha, że ich marzenia o wspólnym pogodnym życiu we dwoje, już w najbliższym czasie ziszczą się.

— Wiesz, Halu, chcę mieszkać nad wielkim morzem, chce, aby nasz dom był pełen słońca i zapachu morskich fal... Właściwie teraz jestem już prawie szczęśliwa. Tyś mnie wydarła nędry, Henryk mnie kocha...

— ...i ty go kochasz — dokończyła Halina, ścisnąc gwałtownie jej rękę.

W dziecięcych oczach Eli, przed chwilą rozjaśnionych marzeniem o szczęśliwej przyszłości, pod wrażeniem dotknięcia Haliny, zamigotało przerażenie.

— Nie... właściwie... on jest dla mnie taki dobry... tak niezwykły dobry, stara się odgadnąć każdą moją myśl, każde życze-

nie... Czułabym się podła, gdybym mu nie odpłacała za to jakimś uczuciem...

— Uczuciem... — powtórzyła jak echo Halina, a jej dłoń jeszcze mocniej zaciskała się dookoła przegubów małej rączki; wydawało się, że tym uściskiem chce tamtą na zawsze skuć ze sobą.

W sercu Eli zadrżał niepokój; uczuła że szczęście jej jest w niebezpieczeństwie, że być może przyjaźń tej kobiety, hipnotyzującej ją swoimi zielonymi, niespokojnie błyszczącymi oczami, sugerującej swoje poglądy dziwnym, pieszczołliwym brzmieniem głosu stanie się przyczyną jej zguby.

— Uczucie — powtórzyła Halina tępy, matowym, zupełnie drewnianym głosem. Jej wpatrujące się w Elę oczy nabrały wyrazu zupełnej sztywności — rzuciły nieruchome błyski, nie miały zastygły. Ela wiedziała, co oznacza taki sposób patrzenia. Przypomniał się jej pewien wypadek sprzed dwu laty, kiedy przyjaźń między nią a Haliną była dopiero w zarodku.

We dwie poszły na five o'clock do małej kawiarni. Tam jakiś elegancki, o miłej powierzchowności pan, jak się okazało urzędnik jednego z poselstw, zapraszał ją kilkakrotnie do tańca. Halina, dostrzegłszy zainteresowanie dyplomaty osobą Eli, zaczęła śpieszyć się, denerwować i zmusiła swą przyjaciółkę do opuszczenia dancingu bez pożegnania z młodym człowiekiem; Ela na próżno tłumaczyła, iż przyrzekła zatańczyć z nim następne tango, że nie wypadła... Halina była nieublagana. Wróciły do domu.

„Podobał ci się bardzo?” — zapytała Zaborowska w powrotnej drodze. — „Owszem jest ładny i potrafi zajmująco rozmawiać” — odparła szczerze, nie przecuwając, że jej słowa wywrą duże wrażenie na starszej przyjaciółce. Halina niespokojnie poruszyła się: „Więc potrafiłabyś...” Oczy jej płonęły gniewem, dłoń z wielką siłą ścisnęła małą rękę Eli.

Potem stała się dziwna rzecz: Henryk Spiro, ciesząc się przyjaźnią Haliny, potrafił znaleźć drogę do serca Eli. Halina wiedziała, że Ela podobała się młodemu dziennikarzowi, lecz nie przywiązywała do tego zbyt wielkiej wagi, gdyż była przekonana, że w każdej chwili trafił go odsunąć od Eli. Nie uważała go za przeciwni-

ka; tolerowała ich flirt — jego i Eli. Oto wszystko! W każdej chwili mogła położyć temu kres! Wiedziała, że ta sympatia jest obopólna, lecz tym razem nie weszła o to walki. Zdawało się, postanowiła nie dostrzegać, z każdym dniem wzmacniającego się w ich sercach uczucia miłości. Początkowo starała się zachować między Henrykiem a swą przyjaciółką pewien dystans. Ostatnimi czasy pozostawiała ich całkowicie sobie i wówczas przyszło do zerwania między Kępińską a Henrykiem Spiro.

Teraz spoglądając struchlałym spojrzeniem w twarz Haliny doskonale zdawała sobie sprawę, co się dzieje w sercu tamtej. Wzrok Zaborowskiej coraz bardziej zastygał i dopiero co chwili uświadomiła sobie, że to wielkie lzy zastygły w oczach przyjaciółki.

— Podejź do mnie — głos jej brzmiał wciąż tak samo matowo — Elu, podejź do mnie.

Ela siedziała nieruchomo, jej bezwładnie spoczywające na kolanach ręce coraz bardziej drżały. Chciała wstać, wydawała się sobie nieprawdopodobnie ciężka.

— Chodź tutaj! — znowu posłyszala od okna wezwania.

W pokoju panowała cisza.

— Chodź tutaj! — krzyknęła Halina i gwałtownym ruchem odwróciła się od okna. Twarz Haliny była inna. Och, jakże dobrze znanym był Eli ten wyraz twarzy — ta twarz wyrażała już tylko pożądanie. Ale dziś w jej wyrazie jeszcze czegoś można było dopatrzeć: zawód, rozczarowanie, ból, nienawiść... Gdy mężczyzna stwierdza zdradę umiłowanej kobiety, ileż męki i zarazem gniewu w tym jest! Lecz po tysiącokrot strasliwiej cierpiąca teraz Halina, która dowiedziała się, iż jej przyjaźń jest zdradzoną.

Zdradzona miłość Haliny!

Uczyniła dwa kroki przed siebie, zatrzymała się prawie tuż przed Elą, spoglądała ku niej, wyciągnęła ręce, cają zmięła się w oczekiwaniu. Gdy zaczęła mówić, głos jej drżał.

— Powiedz, Elu, powiedz czy to możliwe... Przecież ty i ja, przecież my... to było takie ładne, po tym wszystkim ty mo głabys... Powiedz, Elu — głos jej drżał szponem — zostałaś jego kochanką.

(D. c. n.)

SPORT.

CZY Ż.S.S.G. ZAPLACI RENTĘ DOŻYWOTNĄ GRACZOM?

Dziś w Warszawie w Sądzie Najwyższym odbędzie się rozprawa w związku ze skargą kasacyjną Żydowskiego Stowarzyszenia Sportowo - Gimnastycznego w Zduńskiej Woli przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego, skazującego zawodnika drużyny tegoż stowarzyszenia na płacenie dożywotniej renty jednemu z graczy drużyny KS. „Zelówianka” za umyślne złamanie no-

go, która nie dała się zupełnie wyleczyć. Sprawa ta jest pierwszą w swoim rodzaju w sporcie polskim, dlatego też wyrok Sądu Najwyższego oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. Nadmienić należy, że PZPN zaangażował obrońcę, który bronić będzie skargi ZSSG, jako klubu zrzeszonego.

CIEKAWA LIGA prosi Czerwonych o wyjaśnienie.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Ligi postanowiono zwrócić się o wyjaśnienie do zarządu ŁKS w sprawie pogłoszek o przekupstwach graczy tego klubu przez KS. Dąb.

W tej samej sprawie zażądano piśmiennych zeznań piłkarzy Ruchu i Wisły.

Ponieważ Śląsk i Garbarnia występują na drodze sądową przeciwko autorowi notatki, dotyczącej rzekomego porozumienia się tych klubów na temat wyniku meczów przed ich rozegraniami, przeto zarząd Ligi postanowił w sprawie tej zachećkać ze śledztwem do czasu wyniku procesu.

Śmiało stawiajcie „pierwszy krok”. Dziś początek turnieju bokserkiego dla nowicjuszy.

Dziś o godz. 19.30 w sali teatru Geyera rozpoczyna się turniej bokserki pod nazwą „pierwszego kroku”, w którym biorą udział wyłącznie nowicjusze w liczbie około 60-ciu, zgłoszeni przez 9 klubów.

Turniej potrwa 3 dni. Zawody te są niezmiernie ciekawe z wychowawczego punktu widzenia. Zobaczymy jaki „narybek” pięściarski przedstawia nam trenerzy.

Piłkarstwo Piotrkowa rozwija się. Utworzenie nowego podokręgu ŁZOPN.

Odbędzie się w Piotrkowie konferencja klubów z terenu m. Piotrkowa oraz miasteczek i osad okolicznych.

Przedmiotem konferencji była sprawa utworzenia piłkarskiego Podokręgu Piotrkowskiego ŁZOPN.

Dotychczas, jak wiadomo, kluby Piotrkowa i okolic należą do Podokręgu tomaszowskiego, co nie jest zbyt wygodne dla nich.

Sprawa utworzenia oddzielnego już podokręgu piotrkowskiego wkraczała na tory realizacji.

Słuszne to posunięcie organizacyjne przyniesie ponadto okręgowi łódzkiemu nowe kluby, dotychczas niezrzeszone w związku.

Krótko mówiąc, piłkarstwo prowincji piotrkowskiej rozwija się i organizuje.

Białystok zabiega o udział młodzieży pozaszkolnej w sporcie.

W Białymstoku odbyło się posiedzenie sekcji WF. Miejskiego Komitetu WF. i PW. Na zebraniu stwierdzono niedostateczny udział młodzieży pozaszkolnej w miejscowych klubach sportowych, wobec czego postanowiono zorganizować kursy przysposobienia sportowego dla tej młodzieży. Jednocześnie zdecydowano poczynić

starania o uzyskanie dwóch sal gimnastycznych szkolnych dla poprowadzenia WF. wśród sfer robotniczych i urzędniczych.

SPORTY ZIMOWE na zatoczce puckiej.

Puck, jak wiadomo, stał się największym ośrodkiem sportów wodnych w Polsce. Obecnie zarząd miasta czyni przygotowania do urzędzenia zawodów sportowych w zimie na lodach zatoki puckiej.

Projektowane są zawody na żaglowych bojerach, na łyżwach z żaglem oraz zwykłe zawody łyżwiarskie. Ponadto odbyć się mają po raz pierwszy w Polsce zawody w jeździe saneczkami na lodzie przy pomocy bosaka. Jest to rodzimy i ulubiony sport rybaków kaszubskich.

100 tysięcy piłkarzy zarejestrowanych w Polsce.

Kartoteka Pol. Zw. Piłki Nożnej przekroczyła już liczbę stu tysięcy zawodników zgłoszonych. Numer stu tysięcy karty zgłoszenia otrzymał Kazimierz Malusa z radomskich „Czarnych”.

Abonamentowe bilety do Warszawy

Raid narciarski
23. XII. 1936 — 2. I. 1937

Karty okrętowe do Ameryki

Zalotwanie wiz w ciągu 1 dnia

Wagons - Lifts // Cook
Piotrkowska 68.

Wręczenie honorowej odznaki jeździeckiej. Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu.

W niedzielę, dnia 22 listopada, w godzinach południowych odbędzie się wręczenie przez Polski Związek Jeździecki Honorowej Odznaki Jeździeckiej Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, jako wielkiemu protektorowi i miłośnikowi sportu jeździeckiego.

Uroczystości postanowiono nadać charakter sportowo-jeździecki. Wezmą w niej udział przedstawiciele całego polskiego

świata jeździeckiego tj. delegaci wszystkich stowarzyszeń jeździeckich, z zarządem Polskiego Związku Jeździeckiego na czele.

Delegaci udadzą się konno, w strojach jeździecko-myśliwskich przed mieszkanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gdzie zostanie wręczona Odznaka Honorowa.

Sport w kilku słowach.

W niedzielę odbędzie się w Pabianicach ostatni w tym sezonie zaległy mecz o mistrzostwo łódzkiej klasy A między Sokolem a PTC.

Trzeci, decydujący mecz o tytuł mistrza łódzkiej klasy B między Sokolem a Widzewem II zostanie rozegrany w Łodzi w niedzielę 29 bm. najprawdopodobniej na boisku ŁKS-u.

W przyszłym tygodniu odbędą się w Łodzi aż trzy imprezy bokserkie: we wtorek 24 bm. mecz bokserki Geyer — Kruzszeender, w czwartek 26 bm. — międzyklubowe zawody Sokola, a w piątek 27 bm. — mistrz Łodzi IKP rozegra mecz towarzyski z KP. Zjednoczone.

W nadchodzącą niedzielę organizuje Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego o godz. 16-ej w basenie YMCA. międzyszkolne zawody pływackie młodzieży żeńskiej i męskiej o puchary przechodnie. W związku z tymi zawodami odbyły się już eliminacje. Do finałów zakwalifikowało się ponad 100 zawodników. Na eliminacjach uzyskano szereg b. dobrych wyników, przy czym Krzemińska (Gimn. Skrzypkowskiej) ustanowiła rekord okręgu w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym pań uzyskując czas 1:41,9. Dotychczasowy rekord należał do Wągrowskiej (ŁKS) 1:44,2.

Wczoraj w gmachu Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich klubów sportowych i stowarzyszeń pielęgnujących sport, zwołane przez Miejski Komitet WF. i PW. w celu zorganizowania życia sportowego w sezonie zimowym. Zagał prezydent miasta przewodniczący komitetu, komunikując o zaszczytnym odznaczeniu Miejskiego komitetu WF. i PW. nagrodą przechodnią za największą ilość zdobytych POS-ów, i życząc sportowi zgierskiemu utrzymania na stałe cennej nagrody przez pielęgnowanie sportu wśród miejscowego społeczeństwa. Na przewodniczącego zebrania prezydent poprosił prof. Banachowskiego.

ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA. Sportowcy, do pracy!...

W dyskusji p. Wawrzyńczyk, przedstawiciel ZPMP, „Orle” zgłosił wniosek stworzenia przy komitecie sekcji sportowej do której weszliby przedstawiciele poszczególnych klubów. Ożywiła by ona nasze życie sportowe, stając się naturalnym łącznikiem sportowców z komitetem, organizując imprezy sportowe w szerszej skali, o charakterze ogólnomiejskim. Myśl p. Wawrzyńczyka spotkała się z aplauzem obecnych i p. przewodniczący przedstawi ją władzom komitetu do rozpatrzenia. Następnie omówiono przeprowadzenie jeszcze w rb. prób a POS. Odbędzie się one w sobotę o godz. 3 p. p. na boisku Sokola dla pań, zaś dla panów w niedzielę od godz. 10 rano (podczas nabożeństw?) Komitet zachęca wszystkich by wzięli w nich jaknajliczniejszy udział.

Również odbędzie się kurs mieszany dla sędziów lekkoatletycznych bezpłatny. Zapisy na kursy kierować należy do sekretarza komitetu p. Pokranta, kierownika oświaty i kultury Zarządu Miejskiego do dnia 25 bm. Kursy rozpoczną się z dniem 1 grudnia br.

Omówiono sprawę udziału w szeregu kursów sportowych i zaprawie zimowej, jakie organizuje komitet. Kursy te prowadzić będą fachowy instruktor i instruktorka. Przewidziane są: 1) kurs gimnastyczny — zaprawa zimowa lekkoatletyczna dla mężczyzn, 2) pływacki dla mężczyzn i kobiet, bokserki i kurs dla kierowników gier sportowych.

Kursy te płatne są dla pokrycia kosztów i amortyzacji sprzętu sportowego, jaki komitet odda do dyspozycji uczestników. Zebrani jednak, żądali obniżki tych opłat na które kluby, zwykle biedne, nie mogą sobie związać końca z końcem, nie mogą sobie

KOWALSKINA
BOLAŁ GŁOWY

Województwo łódzkie zebrało 13.367 złotych

na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą ŁÓDŹ, dnia 18 listopada. — Komitet Wykonawczy tegorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, po ostatecznym obliczeniu zebranych ofiar pieniężnych, ogłosił obecnie sprawozdanie z wyników i zbiórki w 1936 roku.

Jak wynika ze sprawozdania, zebrano ogółem 694.672.82 zł.

Z Komitetów wojewódzkich na pierwsze miejsce — jak i w poprzednich latach — wysuwa się Komitet Śląski, który zebrał 169.400 zł. 18 groszy. — stolicą zbierała ogółem 40.188 zł. 39 gr. Dalej idą kolejno komitety wojewódzkie: poznański (19.263.18 zł.), łódzki — (13.367.69 zł.), łwowski, kielecki, lubelski, warszawski (bez stolicy) i t.d.

Należy podkreślić, że wynik zbiórki tegorocznej wypadł gorzej, niż w roku ubiegłym, kiedy to zebrano przeszło 928 tysięcy złotych.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01. 101-20

Wycieczki lotnicze do Berlina

Ulgowe przejazdy Paryż, Bruksela, Londyn
W każdą środę i sobotę

RAID Kolejowo - narciarski
w czasie Świąt Bożego-Narod

Do późnej starości
ładnej i zdrowej
sąbły przez
Odol
PASTA DO ZĘBÓW

Życie ekonomiczne BAWELNA.

Notowania z dnia 17 listopada.
Nowy Jork: loco 12.30, grudnia 11.85—86, stycznia 11.73, luty 11.74
Liverpool: loco 6.81, listopad 6.62, grudzień 6.59, styczeń 6.57
Egipska: loco 11.61, listopad 11.41, styczeń 10.53, marzec 10.43
Brema: loco 11.36, grudzień 12.75, styczeń 12.77, marzec 12.87

Waluty, dewizy i akcje

Papieru państwowego — cokolwiek mocniejsza. Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, kursy kształtowały się na ogół niejednolicie, przeważał jednak nastrój mocniejszy. Z premii dolarowa obiegła po cenie ustalonej. 3% Poł. Inwestycyjna 1 i 2 em. uzyskała po 1 zł na sztuce. W grupie innych papierów państwowych po niezmienionych cenach nabywano 5% Poł. Konwersyjny oraz listy i obligacje banków państwowych. Dla pożyczek dolarowych nastrój ponownie zmienił się. 6% Poł. Dolarowa obniżyła się o 0.50 proc. 7% Poł. Stabilizacyjna była droższa o 2 i 4.50, a drobne odcinki tejże pożyczki były droższe o 5 i na sztuce.

Zmieniła tendencja dla listów zastawnych. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był dość ruchliwy, w oficjalnych transakcjach zamotowano dziewięć gatunków listów, nastrój ponownie niejednolicie.

W grupie stołecznej zamotowano rzadko ukągnięte się 4% L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiej w Warszawie po cenie 40 proc., 4 1/2% Ziemińskiej podniosły się o 1 proc., 4 1/2% m. Warszawy były tańsze o 0.50 proc., 5% m. Warszawy 1933 r. zwiększowały o 0.47 proc. Poza tym po niezmiennych cenach obracano 5% m. Warszawy dawnymi, 6 ser. 6% Poł. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. oraz 8 i 9 seria tejże Poł. Konwers.

Dla listów Pom. Ziemstwa Kred. tendencja była słabsza: 4 1/2% listy złotowe a. L. straciły 0.15 proc., a s. K. — 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emisji 66.00, 2 emisji 65.50, Dolarowa 3 s. 47.00, Stabilizacyjna 1927 r. 47.00, Konwersyjna 1924 r. 51.00, Dolarowa 1919 r. 69.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 92.00 Ziemińskiej w Warszawie 6 s. 40.00, 5 s. 48.75, m. Warszawy 52.00 i 56.50, m. Warszawy 1933 r. 55.00, Pom. Ziemstwa Kred. a. L. 44.00, s. K. 44.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 s. 59.50, 8 i 9 serii 56.75

Wahania kursów akcyjnych.

Zebrań giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, przedmiotem transakcji urzędowych było sześć gatunków papierów dywidendowych.
Bank Polski 111.50, Cukier 30.00, Węgiel 16.25, Lilpop 14.25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35.50

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 18. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, zbierana 24.50 — 25.00, żyto I stand. 18.80 — 18.25, mąka pszenna gat. I A 41.00 — 42.00, mąka żytnia wyciąg. 27.50 — 28.50, mąka razowa 21.75 — 22.75
Poznań, 18. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 17.50 — 17.75, pszenica 24.50 — 24.75, mąka żytnia wyciąg. 27.00 — 27.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 40.50 — 41.00
Łódź, 18. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto I gat. 19.00 — 19.25, gat. II 18.75 — 19.00, pszenica jednolita 26.00 — 26.25, pszenica zbierana 25.75 — 26.00, mąka żytnia gat. I 27.75 — 28.25, gat. II 26.25 — 26.75, mąka pszenna 42.00 — 44.00

JUBILEUSZOWY ZJAZD KOLEŻEŃSKI b. członków Z. S.

Odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu jubileuszowego zjazdu koleżeńkiego b. członków Związku Strzeleckiego z lat 1921—1926. Zjazd ten odbędzie się z okazji 15-lecia założenia Związku Strzeleckiego na terenie województwa łódzkiego. W zebraniu tym wzięło udział wielu uczestników prac w Z. S. w wymienionych powyżej latach. Tematem obrad był program zamierzonej uroczystości. Ustalono, że uroczystość ta odbędzie się w grudniu roku bieżącego.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych, by zgłaszali się osobiście, telefonicznie lub telefonicznie do ob. Procla Władysława — Łódź, ul. Gdańska 19, II p. front, tel. 231-51 — w godzinach od 16 do 20 codziennie.

DO SPRZEDANIA hurtowy skład węgla i drzewa. Oferty pod M. F. do „Echa”.

5 ZŁ. ONDULACJA trwałą 100 proc. gwarancji aparatem elektrycznym, powietrznym i parowym J. Podlesny, Nawrót 54-a.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha

Gdańska 117-a
(róg Zamenhofs) tel. 175-77.

IGNACY Idzikowski, ul. Zachodnia 52, zgubił legitymację służbową nr. 2226 wyd. przez Dyr. K.E.L.

PRZYBŁAŁAK się pięt mieszaniec Doberman duży, uszy i ogon długie. Odebrać można za zwrot kosztów Brzezińska 102 sklep rzeźniczy

Listy z dopiskiem „poste restante“.

„LUDZIE POD SZYFRĄ“

O CZYM PIŠĄ MEŹCZYŹNI I KOBIETY?

Nikt nie zwrócił dotąd uwagi, ile ciekawego i bogatego materiału dla psychologów i pisarzy zawiera korespondencja ogłoszeniowa, prowadzona przez osoby, ukrywające się zwyczajnie pod maską pseudonimu lub godła. Swoboda pisania, bezkarność w wyjawianiu swoich uczuć, nadzieja romantycznej lub pikantnej przygody, możność wylewnego wypowiedzenia swoich uczuć, wszystko to skłania piszących pod maskę do śmiałości i szczerości. Odkrywają się w ten sposób ciekawe oblicza ludzi, ich charakterów i ukrytych skłonności, ich upodobań, zapatrywań, pragnień i namiętności. Z takiego materiału, po odrzuceniu 50 proc. przesady, fałszu i sztucznie skonstruowanej dekoracji myśli i uczuć, wyłowić można poważny procent ciekawych faktów i objawów psychologicznych,

tak ważnych dla poznania ludzkiej duszy. Trud ten zadała sobie autorka niezmiernie oryginalnej książki pt. „Ludzie pod szyfrą“ ukrywającą się pod pseudonimem Lady Caprice. Książka jej powstała właśnie z takich listów, pisanych na podstawie korespondencji, nawiązanej przy pomocy ogłoszeń. Trzeba przyznać, że wymaga to wiele trudu i cierpliwości, aby zmontować cały aparat korespondencji ogłoszeniowej. I nietylko trudu i zręczności — lecz również wnikliwości w poznawaniu ludzi, subtelności i zręczności. I jeszcze jednego: zamalowania w przeprowadzaniu tak drobiazgowego studium psychologicznego.

Bohaterka książki, używając skróconego imienia Ma wznaję na wstępie, że widząc raz ogonki, czekające przed okien-

kiem pocztowym na listy poste restante, pragnęła poznać wrażenia jakie daje taka korespondencja i napisać o niej książkę. I odtąd zaczęła długą i urozmaiconą korespondencję, używając do niej wszystkich możliwych sposobów, ażeby zdobyć upragnione listy.

W listach tych występowała Ma pod rozmaitymi nazwiskami i postaciami. Można ją nazwać „kobietą o stu obliczach i tysiącu nazwiskach“. Ale to nie wszystko: korespondowała nie tylko z mężczyznami, ale jako rzekomy mężczyzna z kobietami. Materiał jest więc kompletny.

O czym piszą mężczyźni? O swoich przeżyciach erotycznych, o nastrojach, o zainteresowaniach intelektualnych, rozrywkach, tęsknotach, przy czym z pewną zawziętością starają się odgadnąć, kim jest kobieta, z którą korespondują. Są przy tym przeważnie szczerzy w swoich wypowiedzeniach.

I niekiedy dowcipni. Wśród tych mężczyzn są ludzie różnego wieku i różnych zawodów. Inaczej piszą kobiety. Są ostryżniejsze, bardziej realne, najwięcej piszą o tym, jakich lubią mężczyzn i czego od nich wymagają. Inne sprawy zajmują je tylko ubocznie.

Lady Caprice zdołała umiejętnie i zrecznie powiązać ten ogromny materiał korespondencyjny w książkę, która tłumaczy się jasno swoim sensoryjnym charakterem i rysuje plastycznie obraz osób, które biorą udział w jej awanturnych przygodach z nieznanymi ludźmi. Doskonale malują się sylwetki tych różnych „kolorowych gentlemanów“, „lordów Caprice“,

„Wiatrów w polu“, szukających przeżyć i emocji w wymianie zdań z nieznaną i żyjących pokrywającą jakąś nieokreśloną nadzieję poznania „pięknej i młodej kobiety“. Zresztą lady Caprice pokazuje całą galerię typów: obok mężczyzn normalnych również tych z różnymi skazami psychicznymi, mizantropów, egoistów, zбоченców, desperatów i melancholików. Każdy z tych tyków zdradza się tonem i nasileniem słów, stylem noszącym specyficzne znamiona charakteru, treścią swoich przeżyć.

A kobiety? „Piszą młode i stare, mądre i głupie — powiada Lady Caprice — ładne i brzydkie, i piszą te najładniejsze, a wszystkie zgodnie, każda na swój sposób twierdzą: że kobieta nie może być szczęśliwą bez świata uczuciowego, a kiedy jej tego brak „ma zmartwienie, rzuca się na łóżko i płacze“. I wszystkie, wszystkie, każda na swój sposób, szukają odrobiny szczęścia ludzkiego. I piszą jeszcze kobiety „ciche, czyste i białe“, których czarowi oprzeć się niepodobna, do których czyści nostalgicznie tęskni. To są Katie, które chcą w ten sposób pokochać jakiegoś Pieta „ponad wszystko“, na dzień duszy bowiem najbardziej zepsutego mężczyzny błąka się marzenie o Kati. Nie musi być ładna, ale musi być Kati — koniecznie Kati“.

Książka Lady Caprice jest nietylko barwną i interesującą opowieścią o ludziach, napisaną stylem lekkim, dowcipnym, pełnym finezji i polotu, lecz również bogatą kolekcją psychologicznych dokumentów, materiałem dla każdego, kto chce poznać tajemnicę ujawnienia się najskrytszych ludzkich instynktów. W pięknej przemowie, poprzedzającej książkę Lady Caprice, utalentowany autor nazwał słusznie „Ludzie bez szyfr“ kalejdoskopem najwerniejszej prawdy. Szczerze stanowi największy walor tej książki.

PODSŁUCHANE

ZŁOSLIWOŚĆ.
Ona: — Wczoraj spotkałam na dancingu mego adoratora z lat dziecińczych i całą noc z nim przetańczyłam.
On: — Czy ten starszek jeszcze taki krzepki?

UZDOLNIONY.
— Syn pański jeszcze na uniwersytecie?
— Już nie, założył przed kwartałem księgarnię.
— Ma w tym kierunku zdolności?
— Przypuszczam, bo jak do szkoły jeszcze chodził, to zawsze swe książki sprzedawał.

Helmy paryskiej policji.



Policja paryska została wyekwipowana w helmy stalowe prawdopodobnie w obawie przed możliwymi zajściami ulicznymi w związku z aferą min. Salengro.

Gdy zimno — jedz tłuszcz!

Isolacyjne właściwości skóry.

Dlaczego zmiana temperatury atmosferycznej pozostaje bez wpływu na wewnętrzną ciepłotę naszego organizmu? Eksperymentalnym wyswietleniem tej kwestii zajęli się uczeni francuscy, Jules Lefevre. Prace jego raz jeszcze stwierdziły, że nie już przedtem właściwość organizmu stworzyć ciepło-krwistych. Dla utrzymania jednostajnej ciepłoty wewnętrznej organizmu, w razie ochłodzenia powietrza, wytwarza pewną ilość ciepła, równą ilości ciepła straconego. Przy ochłodzeniu się temperatury wewnętrznej następuje szybsze krążenie krwi w podskórnych naczyń krwionośnych, oraz zmienia się przewodność skóry. Doświadczenia wykazały, że współczynnik przewodnictwa skóry wyrażony w jednostkach C. G. S. (Centymetra, Grama i Sekundy) przy temperaturze 5 st. C. — równa się 0.0004, przy temperaturze 30 st. C. 0.0008, czyli inaczej: skóra podczas zimna zabezpiecza organizm przed utratą ciepła dwa razy skuteczniej, niżli w dzień upalny.

W porównaniu z innymi ciałami, skóra przewodzi ciepło w równym stopniu gorzej od srebra i siedemdziesiąt razy lepiej od warstw powietrza tejże grubości co skóra. Również i współczynnik wewnętrznej nagrzewania się ciała zależnym jest od wysokości temperatury. Przy 30 st. C. wynosi 0.0002, przy 5 st. osiąga — 0.0012 to jest powiększa się sześciokrotnie.

O zdolności organizmu wytwarzania wielkich ilości ciepła, w celu zapobieżenia ochłodzeniu się wewnętrznej temperatury ciała, świadczy próba dokonana z rozmaitymi osobami przez Juliusza Lefevre. Otóż we-

wnętrzną temperaturę człowieka zanurzonego w zimną wodę (7 st.) na razie podwyższa się nieco, następnie po upływie 20 minut obniża się o parę dziesiątych stopnia, poczyni znowu wzrasta.

Po upływie godziny ciało posiada ciepłotę 36,8 st. Przez ten czas organizm stracił 550 kaloryj ciepła, które jednak, broniąc się przed zamrożeniem, musiał zastąpić równą ilością wytworzonego przez siebie, ciepła.

Z powyższych widzimy, że organizm ludzki, dążąc do zachowania jednostajnej temperatury wewnętrznej, wytwarza nieznaczne ilości ciepła, inaczej mówiąc, zmuszony jest wykonać znaczną pracę: postawiony zaś w warunkach nadzwyczajnych, kiedy nie jest w możności skompenzować ciepła utracone, stygnie i ginie nie zwłocznie.

Zródłem ciepła, wytwarzanego w organizmie, są procesy chemiczne, zachodzące przy trawieniu pokarmów. Dlatego ważną rzeczą jest dobierać pokarmy odpowiednio do pory roku. W zimie powinniśmy jadać pokarmy, które dostarczają organizmowi jak najwięcej jednostek ciepła (kaloryj). Do takich należą przede wszystkim wszelkie tłuszcze.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.203 Pomoc Zimowa.

Pachnące cygara hawańskie

WE WNĘTRZU FIGUR WODOTRYSKU.

Gdy przyjdzie do rozbiierania wodotrysku „Austria“ na placu wiedeńskim Freyung, wodotrysk ten bowiem ma być odnowiony, to — jak twierdzi „Oesterreichische Zeitung am Abend“ — w czterech figurach zdobiących ten wodotrysk, ujawnione będą zapewne cygara hawańskie, zamknięte w nich już od lat dziewięćdziesięciu.

A cenne te cygara znalazły się w tak niezwykłej skrytce z następującego powodu:

Twórca tych figur artysta rzeźbiarz Thomas von Schwanthaler, odlewał je w Monachium. Ponieważ zaś był namiętnym palaczem cygar, które w Bawarii kosztowały bardzo tanio,

gdy tymczasem w Wiedniu, gdzie wyroby tytoniowe stanowiły już wówczas monopol państwowy stanowiły przyjemność bar-

dzo kosztowną, naładował więc wnętrza owych figur, przed wysłaniem ich do Wiednia, pysznymi cygarami hawańskimi i skrytki te zalutował hermetycznie blachą cynkową.

Trzeba jednak nieszczęścia, że podczas podróży kareta pocztową z Monachium do Wiednia, przejeździł się i zachorował ciężko.

Gdy zaś w końcu wyzdrowiał, już wodotrysk z jego figurami na mocnych cementowych podstawach stał na placu Freyung, odsłonięty uroczysto w obecności cesarza Ferdynanda.

Był to w 1846 r. i od tego czasu cygara przemyczone przez Schwanthalera, który nie mógł odzładować ich straty do końca swego życia, mają spoczywać we wnętrzu figur wodotrysku.



77 Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że pod czas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojciech, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zaradczajęcego Taylora i nie znał on swego matki ani ojca. Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych szcęg i planując widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Levertonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

Już?... Tak wcześniej?... — pomyślał Bevergen, wieszając słuchawkę.

Wstał z łóżka, narzucił piżamę i podszedł do biurka. Otworzył środkową szuflicę i wyjął złożony w czworą arkusz papieru — wynik wczorajszej parogodzinnej pracy z adwokatem Putnamiem.

Był to jego testament. Rozwinął i jeszcze raz przeczytał starannie.

W porządku — pomyślał. — Konstancja będzie zabezpieczona... — Przepraszam bardzo, że niepokoję pana o tak wczesnej godzinie — oświadczył przed chwilą portier — ale sierżant

Parkins ze Scotland Yardu chciał się z panem rozmówić.

Schowal testament do biurka, podziwiając w duchu powściągliwość i uprzejme manieri angielskiej policji kryminalnej.

Przed nim leżał piękny rewolwer marki Smith i Wesson; lufa połyskiwała niebieskawym odcieniem i była bardzo zimna. Zajrzał — magazynek był załadowany, w komorze tkwił nabój, bezpiecznik był już odsunięty.

Wstał, otworzył okno, popatrzał na ulicę, po której chodziły setki, tysiące ludzi. Londyn żył gorączkowym życiem olbrzymiego miasta, pracował, walczył o byt. Na jedną chwilę ogarnęła go chęć ucieczki z hotelu tylnymi schodami, może mu się uda zginąć wśród kilkumilionowego tłumu, zamieszkała w jakiejś nędznej uliczce, bodaj na poddaszu, wegetować z niezliczonymi rzeszami biedaków, których cała troska i przyszłością jest jutrzejszy dzień. Aby tylko żyć! Za wszelką cenę!...

Pomyślał na chwilę o tym, by zawołał z dołu sierżanta policji, opowiedzieć mu o swej zbrodni, pójść następnie do więzienia, dać się zamknąć na długie lata w czte-

rech zimnych ścianach, ale żyć — jednak żyć!

Roześmiał się krótko i odszedł od okna: majaczenia chorej, przerażonej wyobraźni! Do tragicznego wypadku jego życie było zupełnie jasne, taki sam musiał być i koniec.

Wziął rewolwer, przeszedł wolnym krokiem przez pokój, położył się na tapczanie i przymknął oczy. Ujrzał na moment swój pałac na Jawie, otoczony przepięknymi okazami roślin tropikalnych, a na wysokim białym tarasie stała Konstancja i uśmiechała się do niego.

Sierżant podniósł się zniecierpliwiony. — Za długo to trwa — rzekł z niechęcią.

Portier wzruszył ramionami i powiedział sentencjonalnie: — Czasem i to nie jest proste...

— Już musicie odejść — oświadczył Heda.

Siedział w garderobie największego teatru rewiowego w Amsterdamie. Był prawie ubrany, pozostawało tylko włożyć górną część kostiumu na koszulkę o krótkich rękawach, ukazujących suche, muskularne ramiona.

Zaczesał w tył włosy, wziął ołówek i położył na twarzy kilka grubych kresek, potem zaczął rozcierać równomiernie szminkę, uśmiechając się w justro do Janka, który się przysłuchiwał ze skupieniem stopniowemu przeobrażeniu. Chłopak zastył chętnie do końca, nie odczekał się jednak i opuścił posłusznie matę pokoju — gdy Heda odwrócił głowę na moment, ucałował dłoń Konstancji i skinął im głową na pożegnanie.

Razem z matką Janek wszedł na widownię. Przy samej rampie stała wysoka, dość tęga kobieta w balowej tualecie, śpie-

wając jakąś arię operową. Po niej był skecz, przerywany raz po raz wybuchami śmiechu. Janek nie rozumiał po holendersku.

— Dlaczego to jest zabawa, mamusiu? — zapytał.

— Nie wiem, moje dziecko — odpowiedziała cicho. — Nie znam tego języka. Siedziała w głęb łożu, nie słyszała śpiewaczki, nie wiedziała, co się dzieje na scenie; na jej twarzy zastygł wyraz błogiego spokoju.

Chłopak przysunął się ze swoim krzesłem i dotknął lekko jej ramienia.

— Jak myślisz, mamusiu, czy pan Marek ożeni się z panną Rembianką? — zapytał nagle.

Konstancja uśmiechnęła się. — Nie wiem, kochanie — odpowiedziała.

Janek coś rozważał. Potrząsnął wreszcie głową i rzekł z głęboką lecz dziecinną powagą: — Uważam, mamusiu, że ona jest bardzo miła... Ożeniłbym się z nią na jego miejscu... tak mu powiedziałem...

Konstancja roześmiała się po cichu.

— Kiedy?

— Wczoraj rano, jak się z nimi żegnałem... Ale wiesz, mamusiu, on był taki dziwny, taki smutny, że chciało mi się go pocieszyć, tylko już czasu nie miałem...

— Nie obawiaj się, kochanie, ona go pocieszy...

Po obu stronach sceny zapaliły się w okienkach liczba 11.

Kurtyna uniosła się do góry, orkiestra przestała grać, teatr zamarł w napiętym oczekiwaniu.

Tak trwało chwile, potem dobiegły z daleka miękkie tony skrzypiec, zbliżały się stopniowo.

Janek ujął i mocno ścisnął dłoń matki. Na scenę wyszedł powoli Villard, wy-

soki, chudy, przeraźliwie smutny. Struny lkały pod jego palcami; nieruchome oczy patrzyły gdzieś w przestrzeń, zdawało się, widziały stada białych gołębi, lecących w ogień, żegnały je martwym spojrzeniem i pogrzebową pieśnią.

Nagle zza przeciwległej kulisy ukazała się duża tusa głowa, potem zaczęła się wyłaniać straszliwie pokrecona postać, wyciągająca się takimi elastycznymi ruchami, jak gdyby była z gumy. Rysy nieprawdopodobnie zdziwionej twarzy zastępyły w głupkowatym uśmiechu.

Całość tworzyła obraz dziwny: dwie ze wnętrnie podobne i zarazem niesłychanie różne postacie dopełniały się wzajemnie — jednak uosobienie grobowej powagi i bezdennej rozpacz, druga tragicznie groteskowa, jak gdyby inna strona natury ludzkiej, lub jej odbicie w krzywym zwierciadle.

Heda zaczął grać swój taniec, tętniący wesołością, od której mrówki przebiegały po plecach. Niesamowita, skoczna melodia spletała się zgodnie z pogrzebową pieśnią Villarda.

Konstancja przytuliła chłopca. Wówczas, w Londynie, była zajęta zanadto Jankiem i nie widziała dobrze tego numeru. Uchwyciła teraz jego sens i zrozumiała, że skomponował i odtwarzał go nie kłown rewiowy, lecz prawdziwy, utalentowany artysta.

Spojrzała na Hedę, który stał na krześle w wąskim promieniu zjeźzonego reflektora i uczuła nagle, że Janek przycisnął się do niej mocno.

Tak, w tym miejscu i w tym momencie wybuchł pożar.

Ale teraz nie drżała. Nic się nie mogło im stać — ani jej, ani jemu, ani Jankowi, bo byli razem i na zawsze.

KONIEC.